

Bociek



Biuletyn Klubu Przyrodników

Utrzymywać nie znaczy niszczyć!

– str. 1-6

**Stara Dąbrowa w Korytach - ostoja
zagrożonej entomofauny – str. 7-9**

131 3/2017

Emocjonalna eskalacja konfliktu o Puszcę Białowieską, będącego zresztą tylko wierzchołkiem góry lodowej ogólnonarodowego konfliktu o „wszystko”, przybiera na sile. Prezentowane w mediach malownicze pogonie strażników leśnych za aktywistami organizacji ekologicznych, coraz bardziej oddalają nas od jakiegokolwiek analizy rozumowej.

Spróbujmy jednak na chwilę przysłonić emocje i zastanowić się spokojnie, czego właściwie chcą młodzi ludzie przywiązujący się do kół harvesterów? Czego żąda domagająca się objęcia ochroną całej Puszczy Białowieskiej część społeczeństwa?

Powierzchnia całej Puszczy to nieco ponad 1,5 tys. km², z czego około 59% leży po stronie białoruskiej, a około 41%, po stronie polskiej. Obszar po stronie polskiej (622km²) to niespełna 0,2% powierzchni kraju. Niby niewiele, bo cóż oznacza 0,2%, a jednak wiele, zważywszy, że powierzchnia wszystkich razem istniejących obecnie parków narodowych wynosi niespełna 1% powierzchni Polski. Jeśli więc postulujemy objęcie całej Puszczy ochroną w formie parku narodowego - mówimy o wzroście powierzchni parków narodowych z niespełna 1% do prawie 1,2% powierzchni kraju.

Powierzchnia istniejącego Białowieskiego Parku Narodowego to 105 km² natomiast powierzchnia leśna administrowana przez Lasy Państwowe to 517 km². Cała Puszcza w Parku to prawie sześciokrotny wzrost jego powierzchni. Skok dla niektórych szokujący. Jeśli jednak spojrzymy na to z innej strony, może się okazać, że nie jest to postulat wzięty „z kosmosu”, wymyślony przez ekologicznych oszołomów.

Przyzwycailiśmy się już myśleć, że w ochronie przyrody w Polsce nic znaczącego nie da się zrobić. Przez ostatnie kilkanaście lat, niezależnie od tego kto rządził, wszelkie próby stworzenia czy nawet powiększenia parków narodowych były skutecznie torpedowane już w zalążku. Za niebywały sukces uznajemy, że po wieloletnich podchodach i zabiegach udało się powiększyć o kilkaset hektarów Karkonoski Park Narodowy. Tymczasem przed 40 laty, kiedy o ochronie przyrody myślano jeszcze strategicznie, w obszernym dwutomowym dziele „Ochrona i kształtowanie środowiska przyrodniczego”, wydanym przez Zakład Ochrony Przyrody PAN, pisano: „*Konieczność zachowania możliwie pełnego zróżnicowania środowisk przyrodniczych Polski wraz z całą zmiennością genetyczną świata żywego nie budzi już obecnie zastrzeżeń i znalazła potwierdzenie w perspektywicznych planach zagospodarowania przestrzennego, w których rezerwuje się około 3-5% powierzchni naszego kraju dla celów ochrony zachowawczej.*”

Tak myślano i pisano za „wrażej komuny”, pod „okupacją sowietów”. Tymczasem dziś, kiedy od ćwierćwiecza jesteśmy „we własnym domu”, a ostatnio pod powiewającym wszędzie sztandarem „dobrej zmiany” i wszechogarniającym zalewem patriotyzmu, boimy się nawet pomyśleć, że postulat taki należałoby wreszcie, właśnie dla dobra przyszłości Polski, Polek i Polaków, właśnie dziś, zrealizować. Że dla skutecznej ochrony polskiej przyrody konieczne i pilne jest powołanie kilku nowych i powiększenie istniejących parków narodowych, a liczbę i powierzchnię istniejących rezerwatów przyrody należałoby podwoić.

A jeśli postulat ten zacząć realizować to gdzie, jeśli nie w Puszczy Białowieskiej, jednym z ostatnich w Europie kompleksów leśnych o unikatowym stopniu naturalności na jaki jednoznacznie wskazuje zestaw występujących tu gatunków i stan ekosystemów? Powiększony nawet do wersji maksymalnej Park nie byłby wcale gigantem - podobną powierzchnię, prawie 60 tys. ha, ma przecież istniejący Biebrzański Park Narodowy.

Konserwatorska ochrona przyrody w Polsce dogorywa, dziś w pośpiechu szykowane są ostatnie gwoździe do jej trumny. Jeśli my jej nie uratujemy, to kto to za nas zrobi? Wszak to my od ponad ćwierćwiecza sami się u siebie rządymy. Robimy to niestety tak jak umiemy - dziś, tak jak to umie i rozumie minister Szyszko. Dlatego kibicuję młodym ludziom, którzy w Białowieży potrafią z uporem walczyć o to, żeby w końcu zacząć robić to inaczej. W nich cała nadzieja!

Andrzej Jermaczek

Utrzymywać nie znaczy niszczyć!



Fot. Andrzej Jermaczek - wszystkie

Gdy widzimy pracującą w nurcie koparkę, albo „przekopany” strumień, najprawdopodobniej nie jest to wcale inwestycja hydrotechniczna, „melioracja”, ani „regulacja”, a są to tzw. prace z zakresu utrzymania wód, uregulowane prawnie w zupełnie inny sposób niż przedsięwzięcia inwestycyjne.

„Utrzymanie rzek” obejmuje roboty polegające na „odmulaniu” i „odżwirowywaniu” cieków (zwykle koparką), wykaszaniu roślinności z rzek i ich brzegów, usuwaniu roślin (także koparką z dna), zasypywaniu wyrw w brzegach, wycinaniu drzew z brzegów, usuwaniu martwego rumoszu drzewnego z cieku, usuwaniu „zatorów”, usuwaniu innych przeszkód, zasypywaniu nor bobrowych w brzegach, remontach ubezpieczeń i budowli regulacyjnych – wymienione w art. 22 ust. 1b Prawa Wodnego (w nowym Prawie Wodnym od 2018 r. będzie to art. 227 ust. 3).

Prawo Wodne wskazuje, że utrzymywanie wód jest obowiązkiem ich właścicieli, prace takie są więc masowe i są najpowszechniejszym typem ludzkiej ingerencji w rzeki. Ze względu na masowość i powtarzalność wykonywania na większości rzek, to właśnie prace utrzymaniowe są jednym z najpoważniejszych czynników wpływających na stan rzek. Niektóre ich kategorie silnie oddziałują na rzeki i ich przyrodę, powtarzalnie niszcząc ważne przyrodniczo siedliska w korycie rzecznym; przyczyniając się w ten sposób do utrzymywania złego stanu ekologicznego cieków.

Od połowy 2014 r. jednoznacznie wskazane w przepisach jest, że roboty utrzymaniowe na ciekach (z wyjątkami dla mniej inwazyjnych ich kategorii) muszą być wyprzedzająco zgłaszane Regionalnemu Dyrektorowi Ochrony Środowiska w trybie art. 118 ustawy o ochronie przyrody. RDOŚ może w ciągu miesiąca wnieść sprzeciw wobec takiego zgłoszenia. Gdy tego nie zrobi, to „milcząco akceptuje”

wykonanie wnioskowanych robót. W przypadku sprzeciwu RDOŚ, zarządca rzeki może wystąpić o ustalenie, w drodze decyzji RDOŚ, warunków prowadzenia prac – i wykonać je, ale zgodnie z tak określonymi warunkami. Gdyby prace nieuchronnie naruszały prawo ochrony przyrody, RDOŚ odmawia zgody na wykonanie prac. Procedury te są uregulowane w art. 118-118b ustawy o ochronie przyrody.

W styczniu 2017 r. opublikowaliśmy zestawienie naszych doświadczeń merytorycznych z tych procedur (w załącznikach zawierające także zestawienia wiedzy ekologicznej ważnej dla oceny oddziaływania i racjonalizacji utrzymywania rzek):

http://www.kp.org.pl/pdf/stanowiska/wodne/2017-01-10_Doswiadczenia_KP_art%20118%20ver%2020170110.pdf

Obecnie uzupełniamy je o statystykę funkcjonowania art. 118-118a ustawy o ochronie przyrody za 2016 r., zestawioną na podstawie danych uzyskanych na nasz wniosek od wszystkich RDOŚ.

Do Regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska wpłynęło w 2016 r. ponad 5 tys. zgłoszeń z art. 118 ustawy o ochronie przyrody. Zdecydowana większość z nich została „milcząco zaakceptowana”. W 285 przypadkach RDOŚ wniosły w 2016 r. sprzeciw od zgłoszenia. Jednak, RDOŚ w Gorzowie Wielkopolskim, Kielcach i Szczecinie w ogóle nie stosowały sprzeciwów.

Niektóre sprzeciwy doprowadziły do wycofania się zarządców rzek z zamiaru prac, a inne – do wszczęcia postępowań o warunki prowadzenia robót.

W 2016 r. wydano 119 decyzji określających warunki prowadzenia robót na podstawie art. 118a, w jednym przypadku takie postępowanie doprowadziło do odmowy zgody na prace.

Od 1 stycznia 2017 r. wszystkie RDOŚ mają obowiązek publikowania informacji o wpływających do nich zgłoszeniach z art. 118 ustawy o ochronie przyrody, a także o wydawanych decyzjach z art. 118 i 118a, w ciągu 14 dni od otrzymania zgłoszenia lub wydania decyzji, w swoich rejestrach informacji o środowisku, dostępnych w Biuletynie Informacji Publicznej. Jak sprawdziliśmy (a w 4 województwach także upomnieliśmy), rzeczywiście to robią. Same dokumenty dostępne są na pisemny wniosek, w ciągu 3 dni.

Od 1 czerwca 2017 r., w związku z nowelizacją k.p.a., nawet w przypadku zatwierdzenia prac „milcząca zgoda RDOŚ”, postępowanie można wznowić np. w przypadku ujawnienia nowych faktów przyrodniczych, znaczących dla rozstrzygnięcia.

Wcześniej w internetowych Wiadomościach KP wielokrotnie pisaliśmy o pracach utrzymaniowych na polskich rzekach jako jednym z głównych czynników wywierających presję na ich przyrodę, a także o praktycznych doświadczeniach ze stosowaniem przepisów, które powinny kontrolować środowiskowe aspekty takich prac.

Na stronach: <https://iucn.org.pl/pl/documenty/polecamy> • http://www.kp.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=633&Itemid=614

udostępniona została publikacja „Dobre praktyki utrzymania rzek”. Powstała ona z inspiracji WWF i Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej. Publikowana obecnie wersja stanowi materiał do dalszej dyskusji.

Statystyka postępowania ze zgłoszeniami prac z art. 118

RDOŚ	zgłoszenia	sprzeciwy	decyzje o warunkach	odmowy
Białystok	458	66	3	0
Bydgoszcz	34	3		
Gdańsk	463	49	1	1
Gorzów Wlkp.	270	0	0	0
Katowice	245	5	0	0
Kielce	221	0	0	0
Kraków	378	38	11	0
Lublin	220	2	0	0
Łódź	81	5	1	0
Olsztyn	869	48	41	0
Opole	259	4	0	0
Poznań	315	6	0	0
Rzeszów	255	29	7	0
Szczecin	513	0	0	0
Warszawa	428	11	42	0
Wrocław	172	19	13	0
razem Polska	5181	285	119	1

Paweł Prus
Zbigniew Popek
Paweł Pawlaczyk

DOBRE PRAKTYKI UTRZYMANIA RZEK



Warszawa
wersja 1.08.2017

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	5
1. Wprowadzenie	7
1.1. Rzeka jako geosystem	7
1.2. Podział rzek na typy abiotyczne i wydzielenie grup cieków o zbliżonej wrażliwości na prace utrzymaniowe	18
1.3. Kategorie prac utrzymaniowych wymienione w Ustawie Prawo Wodne i zakres robót do nich zakwalifikowanych	21
1.4. Oddziaływania poszczególnych kategorii prac utrzymaniowych na elementy jakości wód	22
1.4.1. Podstawowe oddziaływania poszczególnych kategorii prac	22
1.4.2. Wrażliwość elementów jakości wód na prace utrzymaniowe	24
1.4.3. Matryca oddziaływań dla wyróżnionych grup cieków	28
1.4.4. Najbardziej inwazyjne kategorie prac utrzymaniowych	28
2. Oddziaływanie poszczególnych kategorii prac utrzymaniowych na wybrane przedmioty ochrony w obszarach chronionych oraz na gatunki chronione	36
3. Kwalifikacja odcinków koryt rzek do wykonania prac utrzymaniowych	49
3.1. Wymagania ogólne	49
3.2. Zapewnienie ochrony przed powodzią lub usuwanie skutków powodzi	54
3.3. Zapewnienie spływu lodu oraz przeciwdziałanie powstawaniu niekorzystnych zjawisk lodowych	58
3.4. Zapewnienie warunków korzystania z wód	58
3.5. Zapewnienie warunków eksploatacyjnych śródlądowych dróg wodnych	59
3.6. Zapewnienie działania urządzeń wodnych	61
3.7. Wymagania szczegółowe	61
3.8. Zakres rozpoznania terenowego	62
4. Wykaz działań minimalizujących i dobrych praktyk dla poszczególnych kategorii prac w odniesieniu do grup typów abiotycznych rzek	66
4.1. Wykaszanie roślin z dna oraz brzegów śródlądowych wód powierzchniowych	66
4.2. Usuwanie roślin przywających i korzeniących się w dnie rzek	71
4.3. Usuwanie drzew i krzewów porastających dno oraz brzegi rzek	74
4.4. Usuwanie z rzek przeszkód naturalnych oraz wynikających z działalności człowieka	79
4.5. Zabudowa biologiczna/zasypywanie wyw w brzegach i dnie rzek	83
4.6. Udrażnianie rzek przez usuwanie zatorów utrudniających swobodny przepływ wód oraz usuwanie namulów i rumoszu	86
4.7. Remont lub konserwacja stanowiących własność właściciela wody a) budowli regulacyjnych oraz ubezpieczeń w obrębie tych budowli, b) urządzeń wodnych	92
4.8. Rozbiórka lub modyfikacja tam bobrowych oraz zasypywanie nor bobrów w brzegach rzek	93
4.9. Dodatkowe ograniczenia w obszarach chronionych (parki narodowe, rezerваты przyrody, obszary Natura 2000, parki krajobrazowe)	94
5. Przyjazne środowisku kształtowanie koryt rzecznych	96
5.1. Wprowadzanie elementów naturalnych w celu ukierunkowania nurtu	97
5.2. Zwiększenie urozmaicenia morfologicznego w korytach rzek uregulowanych	98
5.3. Elementy siedliskotwórcze wprowadzane do rzek	98
5.4. Uzupełnianie substratu dennego wymywanego w procesie erozji wgłębniej	99
5.5. Tworzenie stref buforowych wzdłuż cieków	99
Podsumowanie i wnioski	100
Literatura	101

Prezentujemy w niej potencjalne oddziaływanie prac utrzymaniowych na elementy stanu ekologicznego rzek, na funkcjonowanie ekosystemu rzecznoego, a także na chronione elementy przyrody rzek, proponując także sposoby minimalizacji tych oddziaływań (podstawowym sposobem jest oczywiście ograniczenie prac tylko do sytuacji, w których są one niezbicie uzasadnione).

Pewną rolę w łagodzeniu presji robót utrzymaniowych na rzeki może odegrać każdy zainteresowany przyrodnik. Niektóre WZMiUW i RZGW same poszukują sposobów minimalizowania szkodliwych oddziaływań prac utrzymaniowych i chętne są do współpracy w tym zakresie. Liczymy, że udostępniona publikacja będzie pomocą merytoryczną w takich właśnie przypadkach.

Paweł Pawlaczyk



Stara Dąbrowa w Korytach

- ostoja zagrożonej entomofauny

Fot. Andrzej Jermaczek

Obszar Natura 2000 „Stara Dąbrowa w Korytach” to fragment Puszczy Rzepińskiej na południe od miejscowości Koryta, na terenie Nadleśnictwa Torzym. Utworzony został w celu ochrony starych drzewostanów dębowych, głównie kwaśnych dąbrów, z silną i dość liczną populacją jelonka rogacza *Lucanus cervus*. Już wcześniej podejmowano próby utworzenia na tym obszarze rezerwatu przyrody, który jednak do tej pory nie powstał.



Jelonek rogacz. Fot. Rafał Ruta

Występowanie populacji jelonka w Obszarze wiąże się z dostępnością dużej ilości martwych pni dębowych pozostawionych po wycince. Pień ściętego drzewa może stać się dla jelonka dobrym siedliskiem zastępczym w przypadku braku odpowiedniej ilości naturalnie obumierających drzew czy konarów. Dlatego też gatunek ten widywany jest w lasach gospodarczych, a nawet parkach i sadach. Mimo wszystko jelonek jest jednak gatunkiem dość wymagającym siedliskowo - najchętniej wybiera ciepłe, dobrze prześwietlone i nasłonecznione, naturalne stare drzewostany.

W Polsce jest związany prawie wyłącznie z dębem, choć we własnym ogródku zdarzało mi się obserwować rozwój jelonka nawet w ściętym pniu czereśni. Dąb wydaje się być szczególnie istotny dla zachowania populacji jelonka ze względu na długi okres rozkładu drewna bogatego w taniny, co umożliwi rozwój wielu pokoleń w korzeniach jednego pnia. Im większy pień czy kłoda, tym więcej larw jelonka może pomieścić. Trzeba jednak pamiętać, że świeżo przewrócony pień czy konar dębu nie nadaje się od razu na żerowisko jelonka - musi odleżeć w lesie co najmniej kilka lat (nawet do 10), aby mógł stać się miejscem życia larw. Larwy jelonka wbrew powszechnemu przekonaniu nie żywią się drewnem, lecz grzybnią jaka rozwija się w rozkładającym się drewnie, a więc stopień rozkładu drewna jest tu istotny, a zarazem problematyczny z punktu widzenia ochrony tego gatunku. Wycinka drzew w zasiedlonym przez jelonka kompleksie leśnym może nie zapewnić ciągłości odpowiednich dla niego siedlisk, jaka typowa jest dla lasów o wysokim stopniu naturalności, gdzie procesy zamierania starych drzew i rozkładu drewna zachodzą stale i samoistnie.

Kozioróg dębosz. Fot. Andrzej Jermaczek

Na terenie obszaru Natura 2000 „Stara Dąbrowa w Korytach” występują również inne rzadkie gatunki chrząszczy związanych ze starymi, obumierającymi drzewami, w tym kozioróg dębosz *Cerambyx cerdo* i kozioróg bukowiec *Cerambyx scopolii*. Oba te gatunki żerują w żywych, lecz osłabionych drzewach, w luźnych dobrze nasłonecznionych drzewostanach, często na ich obrzeżach lub w miejscach, gdzie występuje większa luka w drzewostanie. Kozioróg dębosz żeruje wyłącznie na dębach, natomiast kozioróg bukowiec nie jest tak wybredny i zasiedla również inne gatunki drzew liściastych.

Należy pamiętać, że wszystkie wymienione gatunki podlegają w Polsce ochronie prawnej, a co więcej zalicza się je do tzw. „gatunków parasolowych” - dużych dobrze rozpoznawalnych i charakterystycznych, a często także pozytywnie odbieranych przez większą rzeszę ludzi, których ochrona pociąga za sobą ochronę szeregu innych współwystępujących gatunków i całych ekosystemów.

Obecnie kozioroga dębosza częściej widuje się w siedliskach antropogenicznych, jak choćby przydrożne aleje czy pojedyncze dęby przy budynkach mieszkalnych i w parkach, gdyż już tylko tam zachowały się stare, kilkusetletnie dęby. Omawiany obszar, ze swoimi ponad 200-letnimi dąbrowami, jest więc szansą zachowania gatunku w nieco bardziej naturalnym siedlisku i w dłuższej perspektywie czasu.

Ciekawostek entomologicznych w starych dąbrowach w Korytach jest więcej. Występują tu np. aż 4 gatunki z rodzaju rębacz (*Rhagium*). O ile rębacz sosnowy *R. inquisitor* i rębacz szary *R. mordax* należą do pospolitych gatunków, to rębacz dwupaskowy *R. bifasciatum* notowany raczej na południu kraju i rębacz dębowiec *R. sycophanta*, są zdecydowanie rzadsze, a występowanie wszystkich 4 w jednym miejscu, to nieczęste zjawisko.



Kozioróg bukowiec. Fot. Rafał Ruta

Ponad 200-letnie, występujące w dużym kompleksie dąbrowy, to obecnie rzadkość. Jeśli znikną – zniknie cała związana z nimi entomofauna, o której co nieco wiemy, ale także np. grzyby, których jeszcze nie zdążyliśmy tu poznać. W lasach gospodarczych dęby zwykle dożywają nie więcej niż 140 – 150 lat, ale nawet w tym wieku są jeszcze zdrowe i nieprzydatne do zasiedlenia przez większość zagrożonych gatunków, np. koziorogi. Ponadto obowiązująca w takich lasach potrzeba utrzymania dobrego sanitarnego stanu lasu prowadzi do systematycznego usuwania drzew obumierających. Dlatego najcenniejsze i najstarsze fragmenty dąbrów jakie zachowały się na południe od Koryt, trzeba koniecznie trwale zabezpieczyć odpowiednią dla ich walorów formą ochrony umożliwiającą trwanie starych drzew, ich obumieranie i rozkład. Jest nią rezerwat przyrody.

Karolina Banaszak

Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt?

13 września przed naszą Stacją Terenową w Owczarach pojawił się żubr, zatrzymał się przed budynkiem, podumał chwilę, pozwolił się sfilmować, i, nikomu nie robiąc krzywdy, poszedł sobie dalej w stronę Odry.

Później widziano go jeszcze w kilku miejscach w okolicy, telewizja TVN zdążyła nakręcić newsa, a on, konsekwentnie dążąc na zachód, przeprowił się przez Odrę do Niemiec. Po krótkim czasie, w okolicach Lebus, został zastrzelony, bo... stanowił zagrożenie. Decyzję podjął Dyrektor Związku Gmin, zadanie sprawnie wykonali lokalni myśliwi. Nie podjęto jakiegokolwiek próby odłowienia i przesiedlenia zwierzęcia, formalnie będącego w Niemczech pod ochroną.



Fot. Jarosław Bąk

W roku 1954 ukazała się słynna książka światowej sławy niemieckiego zoologa, urodzonego zresztą w Nysie, Bernharda Grzimka "Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt". Pisał w niej przede wszystkim o Afryce, gdzie strzelano wówczas bez ograniczeń do wszystkiego co się rusza. Dziś, po ponad 60 latach, okazuje się, że miejsca dla nich nie ma już nigdzie.

Niemcy wydają corocznie kilka milionów euro na "program ochrony żubrów". Polega on jednak na ich utrzymywaniu w kilku parohektarowych zagrodach. Najbliższa znajduje się zresztą tuż za Odrą, w niedalekim Parku Narodowym Dolnej Odry. Zwolennicy takiego funkcjonowania populacji żubrów i w ogóle dzikich zwierząt, są zresztą i u nas. Najlepiej gdyby siedziały sobie w zagrodzie, można było na nie popatrzeć z wieży obserwacyjnej, a jak już się zestarzeją, sprzedać za parę tysięcy euro odstrzał zagranicznemu myśliwemu.

Dotyczy to nie tylko żubrów, ale także łosi, wilków, rysi czy niedźwiedzi. Co kilka lat ktoś doznaje olśnienia, że jest ich "za dużo", i zaczyna forsować "zarządzanie populacją" za pomocą strzelby. Wszak mamy w Polsce 120 tysięcy myśliwych, którym znudziły się

już dziki i koziołki, i marzy się zapolowanie na "grubego zwierza", a wielokrotnie tyle, z wypchanymi dobrą walutą portfelami, czeka zagranicą.

Coraz więcej ludzi myśli jednak inaczej - dzikie zwierzęta mają prawo żyć w naturalnych warunkach, tak samo jak mamy je my. I naszym obowiązkiem jest taka ochrona przyrody, która pozwoli im to zapewnić. Dla dużych kręgowców konieczne są rozległe obszary, na których nie niepokojone będą mogły żyć ich populacje, a na pozostałych obszarach takie rozwiązania, które pozwolą zminimalizować konflikty między potrzebami zwierząt, w tym ich wędrownkami, a działalnością człowieka.

Wiele mówi się dziś o zrównoważonym rozwoju, dla mnie będzie on zrównoważony dopiero wtedy, kiedy przestaniemy czuć się panami stworzenia i będziemy potrafili zostawić miejsce dla dzikiej przyrody i innych, także tych dużych, zwierząt. Póki co okazało się, że jeden dziko żyjący żubr dla 80 mln Niemców, to było zbyt wiele.

Andrzej Jermaczek



Fot. Ewa DREWNIĄK

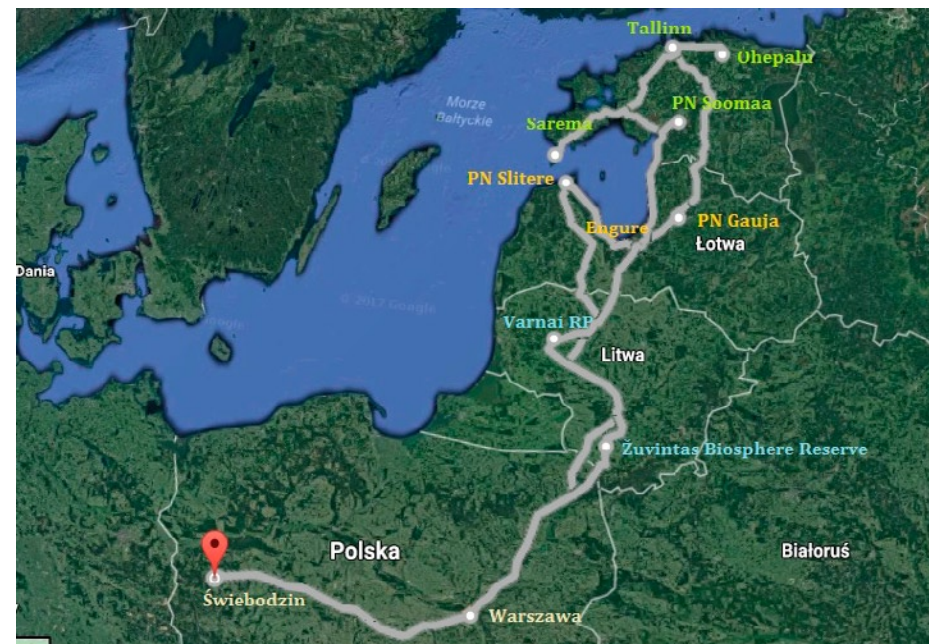
Baltic trip

czyli wyjazd studyjny
w ramach projektu
AlkFens S PLife



Fot. Dorota Horabik

W dniach 21-31 sierpnia 2017 r. w ramach projektu pn. „Ochrona torfowisk alkalicznych (7230) południowej Polski” realizowanego przez Klub Przyrodników w partnerstwie z Gorczańskim Parkiem Narodowym, odbył się międzynarodowy wyjazd studyjny. Celem wyjazdu była wymiana doświadczeń i najlepszych praktyk pomiędzy uczestnikami wyjazdu a zespołami realizującymi projekty Life związane z ochroną torfowisk na terenie Litwy, Łotwy i Estonii.



Poglądowa mapa trasy wyjazdu studyjnego.

W wyjeździe udział wzięli pracownicy Klubu Przyrodników, Gorczańskiego Parku Narodowego oraz zaproszeni goście z Magurskiego Parku Narodowego i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Łodzi, którzy aktywnie brali udział w realizacji projektu w poszczególnych obszarach Natura 2000.

Wyjazd rozpoczął się w dniu 21 sierpnia, który w całości poświęcony był na przejazd do Kowna, gdzie zaplanowano pierwszy nocleg. Poszczególni uczestnicy wyjazdu wyruszyli z różnych miejsc Polski – Świebodzina, Krakowa, Cieszyna, Poręby Wielkiej, Krempnej, Łodzi i Warszawy, by spotkać się w Warszawie. Był to czas na zapoznanie się wszystkich uczestników i omówienie harmonogramu wyjazdu.

Drugiego dnia z Kowna grupa przejechała do Parku Narodowego Slitere na Łotwie, gdzie spotkano się z przedstawicielkami projektu Life Wetlands „Conservation and Mana-

gement of Priority Wetland Habitats in Latvia” – paniami: Mārą Pakalne oraz Līgā Strazdina. Można było tutaj zobaczyć efekty przeprowadzonych działań ochronnych w obrębie torfowisk, a przechodząc ścieżką dydaktyczną zaobserwować m.in. takie siedliska jak: 7160 – Bogate w składniki mineralne źródła i źródłiska Fennoskandii, 9080 – Bagienne liściaste lasy Fennoskandii czy 2190 – Wilgotne zagłębienia międzywydmowe, z bogactwem cennych i rzadkich gatunków.

Pod koniec dnia nastąpił przejazd do miejscowości Engure, gdzie nazajutrz zaplanowano zwiedzanie parku Jeziora Engure. W tym obiekcie obecnie realizowane są dwa projekty Life, jeden dotyczący ochrony bąka zwyczajnego *Botaurus stellaris* (projekt COASTLAKE – “Restoration of Bittern habitats in two coastal lakes in Latvia”) oraz drugi projekt klimatyczny, którego współbeneficjentem jest rów-



Dr Māra Pakalne opowiada o Parku Narodowym Slitere (22.08, Łotwa - fot. Dorota Horabik)

niez Klub Przyrodników ("Peat Restore" - Reduction of CO₂ emissions by restoring degraded peatlands in Northern European Lowland"). W obszarze parku można zobaczyć wiele ekosystemów, m.in. przybrzeżne jezioro słodkowodne, lasy bagienne, tereny podmokłe czy murawy. Znajduje się tutaj 876 gatunków roślin naczyniowych, 188 gatunków ptaków (w tym 48 gatunków z dyrektywy ptasiej) oraz 27 siedlisk mających znaczenie dla Wspólnoty Europejskiej. Jezioro Engure jest największym jeziorem reliktowym w strefie przybrzeżnej, obecnie

z powodu niskiego poziomu wody zarasta roślinnością bagienną. Po interesujących siedliskach w tym obszarze: nawapiennych torfowiskach z kłocią wiechowatą (7210*), torfowiskach alkalicznych (7230) oraz torfowiskach przejściowych i trzęsawiskach (7140), oprowadzała grupę przedstawicielka The Nature Conservation Agency (odpowiednik naszego GDOŚ), Agnese Priede, która wyjaśniła założenia ochrony tego obszaru oraz przedstawiła uwarunkowania hydrologiczne panujące w obrębie siedlisk.



Rezultat działań ochronnych w Parku Narodowym Slitere (22.08, Łotwa - fot. Dorota Horabik)

W drugiej części dnia grupa udała się do drugiego z parków narodowych objętych projektem Wetlands – Parku Narodowego Gauja, gdzie wizytowano torfowisko wysokie Sudas – Zviedru, największe torfowisko w Parku o miąższości torfu od 4 do 12 m. W celu osuszenia tych terenów bagiennych w latach trzydziestych XX w. wykonano rowy odwadniające, wydobywanie torfu odbywało się w stosunkowo małej skali, wyłącznie w północnej części torfowiska. Pomimo, że niektóre rowy są zarośnięte, drenaż nadal się odbywa. W celu jego zmniejszenia w ramach projektu Life zatamowano odpływ wody istniejącymi rowami. Do przewodniczek dołączyli kolejni przedstawiciele projektu – eksperci hydrologowie, którzy włączyli grupę w działania prowadzone w projekcie, mające na celu poprawę warunków wodnych.

Kolejnego dnia (24.08) cała grupa ruszyła w dalszą drogę, celem był Tallinn, gdzie po kilku godzinnej podróży wszyscy uczestnicy wyjazdu mieli czas wolny, by zwiedzić stolicę Estonii.

Cała grupa na torfowisku Sudas – Zviedru (23.08 - Park Narodowy Gauja, Łotwa, fot. Janis Dzilna)



Agnese Priede wyjaśnia sytuację hydrologiczną obszaru (23.08 – Park Jeziora Engure, Łotwa) – fot. Dorota Horabik



Olgerts Aleksans – ekspert hydrolog, wyjaśnia sytuację hydrologiczną obszaru torfowiska Sudas – Zviedru. (23.08 - Park Narodowy Gauja, Łotwa, fot. Dorota Horabik)



Powierzchnia torfowiska zrobiła na uczestnikach duże wrażenie (25.08 – Ohepalu, fot. Dorota Horabik)



Piątego dnia (25.08) razem z przedstawicielami projektu LIFE Mires of Estonia: „Conservation and Restoration of Mire Habitats” - Jüri-Ott Salm i Eerik Leibak - grupa miała przyjemność zobaczyć torfowisko alkaliczne w okolicach miejscowości Parila. Kolejnym punktem tego dnia był jeden z obiektów w projekcie – obszar ochrony przyrody Ohepalu. Jest to ogromny kompleks, torfowisk wysokich, torfowisk przejściowych, lasów i wielu

małych jezior. W tym miejscu grupa spędziła kilka godzin z przewodnikami, by pod koniec dnia udać się na kolację do zabytkowej karczmy w rybackiej miejscowości Altja, na wybrzeżu Estonii.

W sobotę (26.08) grupa opuściła Tallinn i skierowała się na południe, w kierunku Saremy. W czasie drogi zatrzymano się w wiosce Kiska, w rezerwacie Tuhu, gdzie znajduje się ścieżka dydaktyczna poprowadzona przez torfowisko (a właściwie 3 typy torfowisk, skrajna część przy drodze to torfowisko alkaliczne, przechodzące następnie w przejściowe, a w centralnej części w wysokie).

Kolejnym punktem były łąki leśne (wooded meadows) w rezerwacie przyrody Laelatu. Łąki leśne obfitują w bogactwo gatunkowe roślin, których przetrwanie zależy od regularnego koszenia i usuwania krzewów.

Następnie udano się do miejscowości Koguva na wyspie Muhu, gdzie grupa mogła zobaczyć wyniki czynnej ochrony muraw alwarskich (alvar grassland) w ramach realizacji projektu Life for Alvars: „Restoration of

Estonian alvar grasslands”, który zakłada realizację działań w obrębie tego siedliska (kod siedliska 6280 - skandynawskie alwary i prekambryjskie wychodnie skał wapiennych) na powierzchni ok. 2500 ha.

Z wyspy Muhu udano się na wyspę Sareme docierając do najwyższego urwiska w zachodniej Estonii Panga Pank, gdzie klify rozciągające się na długości ok. 3 km osiągają wysokość ponad 21 m.

Kolejnego dnia (27.08) po noclegu w Kuressaare, skierowano się na południowy zachód na półwysep, by zobaczyć podmokłe zagłębienie terenowe – siedlisko zbliżone do siedliska 7210 - nawapienne torfowiska z kłocią wiechowatą, które znajdowało się tuż przy drodze. Występują tutaj takie gatunki jak: lipiennik Loesela *Liparis loeselii*, miodokwiat krzyżowy *Herminium monorchis* czy pierwiosnek omączony *Primula farinos*.

Następnym punktem tego dnia był rezerwat przyrody Viidumäe, gdzie można zobaczyć torfowiska alkaliczne i źródłiskowe, w obrębie których wykonano działania ochronne z projektu LIFE Springday „Conser-

vation and restoration of petrifying spring habitats (code *7220) in Estonia”. Na koniec dnia, po zobaczeniu wybrzeża w Parku Narodowym Vilsandii, opuszczając już wyspę Sareme, udano się jeszcze do miejscowości Kaali, gdzie znajduje się powstawały w wyniku uderzenia meteoroidu krater, którego wiek ocenia się na 4 000 lat.

Po noclegu w Parnawie (28.08) grupa skierowała się do Parku Narodowego Soomaa, gdzie zaplanowano 16 km spływ kajakowy rzekami: Raudna jogi oraz Halliste. Mniej więcej w połowie trasy zatrzymano się na krótki lunch w terenie oraz by zwiedzić torfowisko Kuresoo, które jest jednym z największych torfowisk w Estonii. Torfowisko ma powierzchnię 11 000 ha, a kopała torfowiska wznosi się na wysokość od 6 do 8 m.

Był to ostatni obiekt, który zaplanowano do zwiedzania podczas tego wyjazdu studyjnego na terenie Estonii. Po dopłynięciu do bazy, gdzie przekazano kajaki pracownikom Parku, udano się w dalszą trasę w kierunku Litwy.

Dziewiątego dnia (29.08) zaplanowano zwiedzanie Varnai Regional Park na Litwie,



Siedlisko 7220 w rezerwacie przyrody Viidumäe (27.08 – fot. Dorota Horabik)



*Sphyr kajakowy w Parku Narodowym Soomaa
(28.08 – fot. Dorota Horabik)*

gdzie grupa miała przyjemność być oprowadzana przez Renatę Jančiauskienė, pracownika Parku. W planie wycieczki znalazło się torfowisko Debesnu znajdujące się na terenie parku. Pierwsze działania w obrębie torfowiska były prowadzone w 1998-1999 roku. W 2008 roku przeprowadzono kolejne zabiegi w postaci koszeń i usunięcia nalotów krzewów. W 2014 roku z projektu finansowanego z norweskich dotacji (Norway Grans)

przeprowadzono kolejne działania ochronne – koszenie i wypas.

Ostatnim punktem zwiedzania na wyjeździe studyjnym w dniu 30.09 był rezerwat biosfery Žuvinto. Najpierw grupa wizytowała siedzibę dyrekcji rezerwatu, gdzie można było zobaczyć wystawę poświęconą rezerwatowi i zapoznać się z historią tego obszaru. Następnie wszyscy uczestnicy udali się w teren, by zobaczyć efekty przeprowadzonych dzia-



*Torfowisko Debesnu
(29.08 - Varnai Regional Park – fot. Dorota Horabik)*

łań z projektu WETLIFE „Restoring Hydrology in Amalvas and Žuvintas Wetlands”. Po terenie całą naszą grupę oprowadzał dyrektor rezerwatu - pan Arūnasa Pranaitis.

Po wizycie w rezerwacie przyrody nadzedł czas na podróż powrotną do domu. Po noclegu w Suwałkach, samochody z uczestnikami rozjechały się w różnych kierunkach Polski.

Wyjazd studyjny był bardzo intensywny, mogliśmy zobaczyć niesamowite miejsca i przede wszystkim spotkać niesamowitych ludzi, którym ochrona przyrody leży tak samo mocno na sercu jak i nam. Zdobyta wiedza i doświadczenia na pewno zaowocują w przyszłości.

Więcej szczegółów i zdjęć można znaleźć na stronie <http://alkfens.kp.org.pl/>

Dorota Horabik



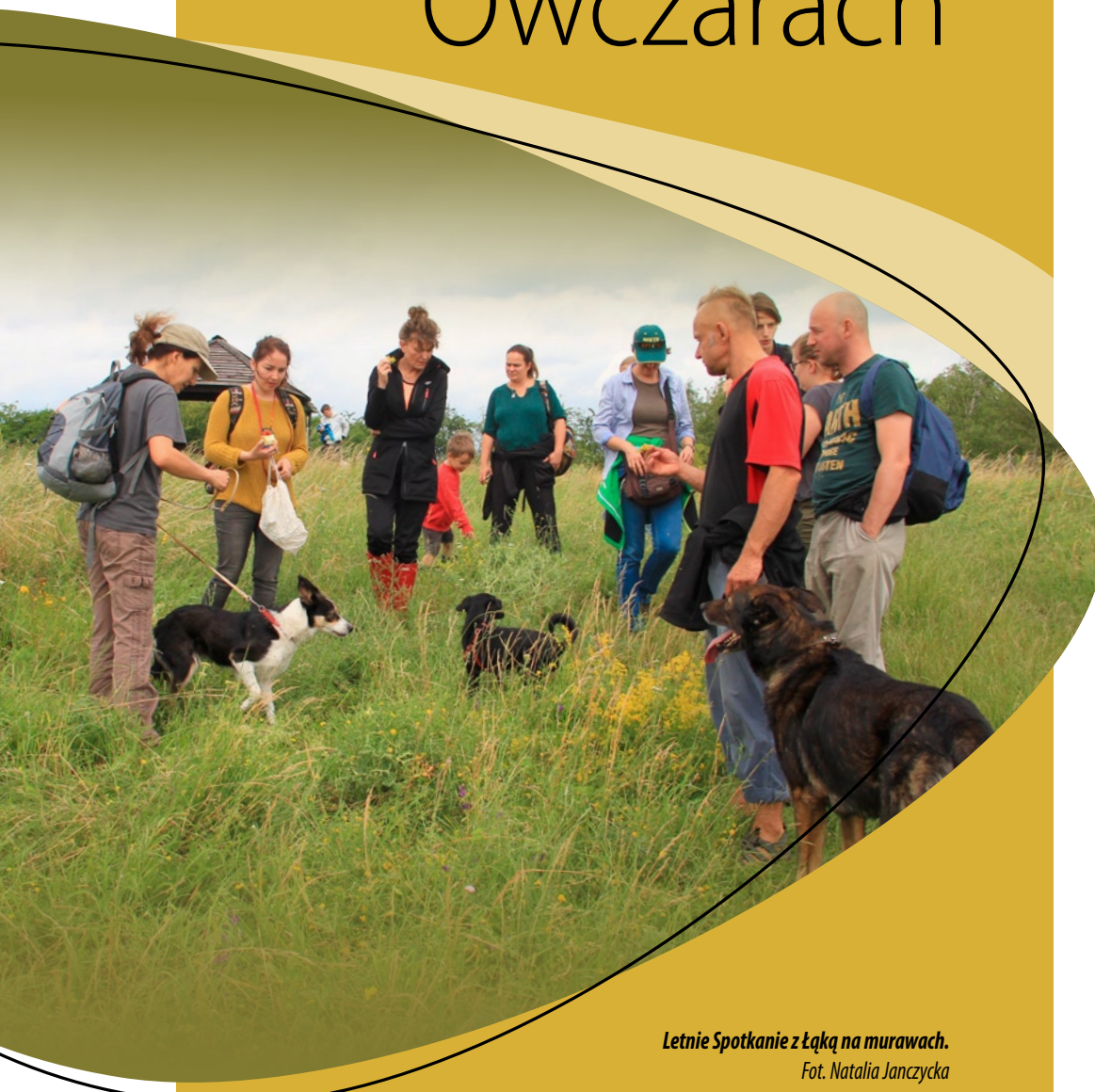
*Kładka na torfowisko Debesnu
(29.08 - Varnai Regional Park
– fot. Dorota Horabik)*



*Arūnas Pranaitis mówi o działaniach ochronnych w rezerwacie Žuvinto
(30.08 – fot. Dorota Horabik)*



LATO w Owczarach



*Letnie Spotkanie z Łąką na murawach.
Fot. Natalia Janczycka*

Letnie Spotkanie z Łąką
(1 lipca 2017r.)

Lato w Owczarach zaczęło się Spotkaniem z Łąką.

To jednodniowa otwarta impreza, podczas której staramy się przybliżyć piękno i unikatowość muraw kserotermicznych. W tym roku jak zwykle zaprosiliśmy uczestników na spacer po murawach, podczas którego udało się zobaczyć wiele kwitnących o tej porze gatunków. Przede wszystkim w najcieplejszych, najbardziej nasłonecznionych fragmentach muraw mogliśmy podziwiać lanowo kwitnącą rzadką trawę ostnicę włosowatą. Na całym murawach widzieliśmy też rzadkiego mikołajka polnego, a także m.in. goździka kartuzka, kocanki piaskowe, chabra driakiewnika i nadreńskiego, czy wilżynę ciernistą. Wszędzie pachniało ziołami, bo to pora kwitnięcia macierzanki piaskowej i zwyczajnej, lebidki pospolitej, przytulii pospo-



Warsztat entomologiczny. Fot. Ewa Drewniak

litej i właściwej i przekwitającej już szalwii łąkowej.

Z murawami związanych jest wiele gatunków owadów, które staraliśmy się pokazać podczas warsztatów terenowych. Ze względu na pogodę (było mokro i co chwilę padało) skorzystaliśmy z bogactwa ogródka botanicznego, w którym skryto się wiele gatunków łąkowych i murawowych.



Budowa domków dla owadów. Fot. Ewa Drewniak

Warsztaty filcowania. Fot. Ewa Drewniak



Warsztat prowadziła Karolina Banaszak, klubowa entomolożka.

Przeprowadziliśmy też warsztaty budowy hoteli dla owadów. Z desek, miejscowej trzciny i gliny skonstruowaliśmy domki, w których będą składać jaja dzikie pszczoły i osy. Takie domki można powiesić w miejscach żerowania owadów, w ogródkach, sadach, przy kwietnikach, a nawet na balkonach. Pszczoły i osy wykorzystują do rozrodu różne zakamarki: sterty piasku, gliny, trzciny, dziury w murach i starym drewnie, miękkie tynki. Niestety, dzisiejsze standardy estetyki i czystości eliminują takie miejsca, dlatego estetyczne domki dla owadów mogą być alternatywą dla ginącego naturalnego bałaganu.

Oczywiście nie zabrakło warsztatów filcowania, które mają już swoich wiernych miłośników. Filcowanie to metoda przetwarzania wełny owczej. My wykorzystujemy do tego wełnę owiec wrzosówek hodowanych do wypasu na murawach. Uczestnicy pod

kierunkiem Krystyny Dziewiałtowskiej-Gintowt (od wielu lat zaprzyjaźnionej ze Stacją i murawami artystki z Gorzowa) wykonywali metodą filcowania na mokro kolorowe obrazki o tematyce przyrodniczej.

Wieczorem oczywiście można było posiedzieć przy ognisku, a dla każdego był ciepły posiłek.

Rodzinny Obóz Przyrodniczy (10-14 lipca 2017r.)

Po raz pierwszy zorganizowaliśmy w tym roku obóz przyrodniczy dla dzieci z ich dorosłymi opiekunami.

Wiek dzieci był bardzo zróżnicowany, najmłodsze miało 5 lat, najstarsze 12 lat, dorosłych o wiek nie pytaliśmy. Celem obozu było przyglądanie się przyrodzie i uczestniczenie w pracach w naszym małym wiejskim gospo-

darstwie w Owczarach. Kiedyś takie cele realizowało się podczas wakacji u babci na wsi... Teraz wieś inna, a babcie często zajęte pracą w mieście. To było tylko kilka dni podczas których od rana do wieczora: chodziliśmy na wycieczki na murawy i nad Odrę, bawiliśmy się w podchody, doiliśmy kozy (było mleko i sery na śniadanie), zaganialiśmy owce, wyprowadzaliśmy konia na pastwisko, paliliśmy ogniska, zbieraliśmy dzikie rośliny jadalne na kolację, poznawaliśmy owady i przestawaliśmy się ich bać, budowaliśmy domki dla owadów, robiliśmy obrazki z wełny owczej (tzw. filcowanie), kosiliśmy kosą, kisiliśmy warzywa, robiliśmy zabawki z resztek materiałów. To wszystko w przyjemnej nieśpiesznej atmosferze, z zaprzyjaźnieniem się i spontanicznym opiekowaniem się starszych dzieci młodszymi.

Warsztaty Łąkowe (19-21 maja 2017r. i 28-30 lipca 2017r.)

To już druga edycja warsztatów łąkowych (pierwsza w 2016r.), w ramach której odbyły się dwa spotkania: majowe i lipcowe, a trzecie zaplanowane jest na październik. Terminy są nieprzypadkowe. Maj to czas kiedy kwitnie najwięcej gatunków roślin łąkowych, zwłaszcza murawowych. Natomiast w lipcu wiele gatunków przekwita i wydaje nasiona, dzięki temu możemy nauczyć się rozpoznawać je w innym stadium rozwoju, a także zbierać nasiona. Na łąkach wilgotnych, zwłaszcza trzęślicowych i selernicowych to także czas na późno kwitnące gatunki.

Warsztaty łąkowe - zbiór nasion.

Fot. Anna Kęłbłowska





Każde ze spotkań zaczynaliśmy w piątek po południu od odwiedzenia naszej klubowej ostoi w Koźminku. To obszar ponad 4 ha zmiennowilgotnej łąki w dolinie Leniwej Obry. W jej części wykształciło się jedno z ciekawszych zbiorowisk – łąka trzęślicowa, na której mogliśmy zobaczyć takie rzadkości jak goździk pyszny i mieczyk dachówkowaty. Drugi dzień warsztatów poświęciliśmy na przemierzanie muraw kserotermicznych w Owczarach. To także ostoja Klubu (pow. ok.

30 ha), do której przylegają dwa użytki ekologiczne. Całość (ok. 60 ha) tworzy niezwykłą mozaikę muraw, zarośli i ciepłych lasów zboczowych. Poza poznawaniem gatunków murawowych (w tym wiele rzadkich i chronionych), wybraliśmy się na poszukiwania pozostałości średniowiecznego grodziska. Wieczorami natomiast przetwarzaliśmy zebrane na łąkach zielsko, chwasty i zioła na całkiem pożywnie posiłki. Trzeciego dnia, w niedzielę, jeździliśmy do Parku Narodowego Ujście Warty, gdzie podążając „Betonką” oglądaliśmy niezliczone ilości gatunków łąk wilgotnych i namuliskowych. Po drodze do Parku zaglądaliśmy na murawę napiaskową - pionierskie zbiorowisko roślinne ze szczotliczą siwą i goździkiem piaskowym.

7 października 2017 planujemy akcję społeczną - sianie łąki z nasion zebranych na warsztatach. Łąkę, a właściwie rabatę z roślin łąkowych, planujemy założyć w Kostrzynie nad Odrą w centrum miasta. Będzie pełnić

funkcje estetyczno-edukacyjne. Chcemy pokazać, że rodzime gatunki łąkowe są ładne, praktyczne i mogą stanowić alternatywę dla nudnych trawników z tujami i bukszpanami.

Warsztaty łąkowe cieszą się coraz większym zainteresowaniem, w terminie lipcowym wielu osobom niestety musieliśmy odmówić, ze względu na ograniczoną ilość miejsc. I nie chodzi o noclegi, ale komfort zajęć w terenie dla każdego.

A głównoprowadzącą i chyba wszystko wiedzącą o łąkach była dr Marta Jermaczek-Sitak.

Letnia okulizacja drzewek w szkółce (sierpień 2017r.)

Okulizacja, to metoda szczepienia, czyli rozmnażania drzew owocowych.

Wykonywać ją można od początku lipca do końca sierpnia. Metodę stosuje się na starszych drzewach (nawet kilkunastoletnich) albo na młodych jednorocznych podkładkach. Polega ona na pobraniu z drzewa z tzw. szlachetną odmianą fragmentu z uspiętym oczkiem (pączkiem), i po odpowiednim nacięciu, zamocowaniu oczka na podkładce. W tym roku, na posadzonych wcześniej wiosną w szkółce podkładkach czereśni ptasiej i śliwy ałyczy zaokulizowaliśmy stare przedwojenne czereśnie rosnące w okolicy Owczar oraz śliwy z naszego sadu: węgierkę, gubinkę i bojanówkę. Tak zaokulizowane drzewka pozostaną w szkółce do przyszłego roku. Pod koniec zimy odetniemy im niepotrzebną już część podkładki, żeby oczko mogło wypuścić mocny pęd. Takie drzewka będą gotowe do przesadzania na miejsce docelowe jesienią przyszłego roku.

Ewa Drewniak



PRZYRODA NA SZALI

Rzeź dzików w parkach narodowych

Na naradzie dyrektorów parków narodowych 11 sierpnia 2017 r., dyrektorom wszystkich parków przekazano polecenie Ministerstwa Środowiska, by do listopada „zredukować” zagęszczenia dzików w poszczególnych parkach, w całej Polsce, do poziomu nie większego niż 1 szt./1000 ha na wschód od Wisły (w tym w parkach karpackich), a 5 szt./1000 ha na zachód od Wisły. Rzeź dzików mają wykonać w ramach obowiązków służbowych pracownicy parków posiadający odpowiednie uprawnienia.

Dyrektorom przekazano konkretne liczby dzików, które pod rygorem odpowiedzialności służbowej dyrektora mają być zastrzelone. Liczby te wyliczone zostały przy biurku w MŚ na podstawie pomnożenia przez 2 raportowanej przez Parki wiosennej liczebności dzików (przyjęto, że przyrost zrealizowany wynosi wszędzie 100%) i odjęcia zakładanego „stanu docelowego” wynikającego z powierzchni parku. Żądana przez Ministerstwo hekatomba dzików to w skali

kraju ponad 7000 osobników. Najwięcej dzików ma być zabitych w Drawieńskim Parku Narodowym (1500), Kampinoskim (1113), Wielkopolskim (918), Gór Stołowych (762), Magurskim (581), Ujściu Warty (546). Tylko parki: Biebrzański (który wiosną podał Ministerstwu, że ma zaledwie 40 dzików) i Białowiecki (który... nie podał wiosennej liczebności, co MŚ przyjęło jako zero) nie otrzymały liczby dzików do wymaganego odstrzelenia. W parkach, zdaniem MŚ, pozostać może przeciętnie po najwyżej kilkadziesiąt dzików na park (od 3 w Babiogórskim i 4 w Pienińskim, przez przykładowo 19 w Magurskim i 60 w Drawieńskim, po 338 w Kampinoskim Parku Narodowym).

Tym samym, odstrzały mają zostać wykonane także w tych parkach, w których założenia ochrony zakładały dotąd zupełny brak polowań na jakiegokolwiek zwierzęta (Bieszczadzki, Narwiański, Słowiński, Świętokrzyski, Tatrzański), w parkach których założenia ochrony zakładały nieingerencję w populację dzika (Magurski, Gorczański, Babiogórski, Bory Tucholskie, Gór Stołowych), bądź w parkach w których opracowania eksperckie wykonane dotąd w ramach opracowania planów ochrony wskazywały, że dzików nie należy redukować (Drawieński, Ujście Warty).

Planowana rzeź dzików w parkach narodowych uzasadniana jest zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń (ASF) = zakaźnej choroby wirusowej trzody chlewnej (niegroźnej dla zdrowia ludzi, ale powodującej straty gospodarcze). Przypadki ASF odnotowano dotychczas tylko na wschodzie kraju.

Mimo istnienia nowo wprowadzonych mechanizmów prawnych, umożliwiających weterynarzowi powiatowemu, wojewodzie lub ministrowi rolnictwa, w razie wystąpienia lub zagrożenia chorobą zakaźną zwierząt, nakazywanie odstrzałów dzikiej zwierzyny, co znosi przepisy ochronne form ochrony przyrody, mechanizm ten nie ma być wykorzystany. Odstrzału w parkach narodowych nie nakazują służby weterynaryjne. Jest to inicjatywa Ministerstwa Środowiska, które chce, by wystrzelanie dzików zrealizować jako „ochronę przyrody” (w ramach działań ochronnych i na koszt parków narodowych), a nie jako nadzwyczajne działanie zoosanitarne (z przepisów ustawy o ochronie zdrowia zwierząt, w ramach kosztów zwalczania epizoozji).

16 sierpnia Andrzej Szweda-Lewandowski, pełniący funkcję Głównego Konserwatora Przyrody, skierował do parków narodowych pismo nakazujące przygotowanie projektów zmian zadań ochronnych, w których należy ująć żądany odstrzał dzików jako „działanie ochronne” w poszczególnych parkach. Nakazał także cotygodniowe raportowanie działań i postępów – liczby odstrzelonych dzików, liczby osób wykonujących odstrzały, liczby wyjść na łowiska. Projekty zmian zadań ochronnych miały być przedłożone Ministerstwu w nadzwyczajnym trybie i tempie (do 22 sierpnia).

Minister Środowiska 23 sierpnia podpisał i natychmiast opublikował w swoim dzienniku urzędowym zarządzenia o zmianie zadań ochronnych w 11 parkach narodowych, wdrażające odstrzał dzików, o którym pisaliśmy we wcześniejszej Wiadomości. Zarządzenia wchodzi w życie z dniem następnym po dacie publikacji. Zapewne wkrótce ukażą się zarządzenia dla dalších 10 parków. Przynajmniej w niektórych (a może we wszystkich) przypadkach zarządzenia wydane zostały z naruszeniem zasady wcześniejszego zaopiniowania ich projektów przez Rady Naukowe parków, wynikającej z zadań tych Rad określonych w art. 98 ust. 3 pkt 2 ustawy o ochronie przyrody.

W niektórych parkach liczby dzików do zabicia żądane wcześniej przez Ministerstwo, niekiedy całkiem absurdalne, zostały skorygowane, zapewne na wniosek parków – w Bieszczadzkiem ze 157 na 100, w Poleskim ze 140 na 185, w Gorczańskim z 35 na 10, w Babiogórskim z 77 na 30, w Słowińskim ze 162 na 27, w Górach Stołowych z 762 na 100, w Magurskim z 581 na 81, w Świętokrzyskim z 278 na 100. W Tatrzańskim (9) i Narwiańskim (49) pozostały bez zmian. Zarządzenia oznaczają jednak, że Minister postawił na swoim, uznając eksterminację dzików dla zwalczania pomoru świń za ochronę przyrody. Zarządzenia oznaczają też, że do Bieszczadzkiego, Tatrzańskiego, Słowińskiego, Świętokrzyskiego i Tatrzańskiego parku narodowego wracają polowania, których tam dotychczas nie prowadzono (w innych parkach realizowane były jakieś „redukcje zwierzyny”, choć niekoniecznie dzików). Od dziś nie ma w Polsce żadnego parku narodowego, w którym nie planuje się polowań na dzikie zwierzęta.

Konsultacje społeczne? Szyszko wie lepiej!

1 sierpnia 2017 r. pełniący funkcję Ministra Środowiska Jan Szyszko podpisał rozporządzenie zmieniające cztery rozporządzenia łowieckie. Treść ostatecznych rozporządzeń jest co do meritum identyczna z ich projektami (drobne różnice dotyczą spraw formalnych). Rozporządzenia zostały opublikowane w Dzienniku Ustaw z 3 sierpnia, wchodząc w życie od dnia następnego podni publikacji.

Rozporządzenie Ministra Środowiska zmieniającego rozporządzenie w sprawie ustalenia listy gatunków zwierząt łownych dodaje do listy gatunków łownych szakala złocistego. Gatunek ten, naturalnie występujący w pd.-wsch. Europie, rozprzestrzenia się ku północy. W 2015 r. został po raz pierwszy stwierdzony w Polsce, do dziś stwierdzono go w Polsce 7-krotnie.

Zdaniem Ministra, wymaga to wpisania go na listę gatunków łownych, by zapewnić możliwość regulacji populacji tego drapieżnika, który potencjalnie może negatywnie oddziaływać na zające, kuropatwy, bażanty, króliki i młode osobniki zwierzyny płowej. Zdaniem Ministra, wpisanie na listę zwierząt łownych było też potrzebne dla poznania biologii gatunku w Polsce i prowadzenie badań naukowych.

Rozporządzenie Ministra Środowiska zmieniającego rozporządzenie w sprawie planów łowieckich wprowadza ustalenie w planach maksymalnej, a nie optymalnej liczebności dzików i minimalnej, a nie optymalnej wielkości ich pozyskania. Ponadto, odstrzały sanitarne nie są obecnie w planach łowieckich wliczane do ubytków zwierzyny,

tj. nie są uważane za składnik bilansu liczebności populacji (co totalnie łamie samą istotę planowania...). Plany łowieckie mogą być zmieniane w przypadku wystąpienia choroby zakaźnej (w domyśle: przez zwiększenie minimalnej liczby dzików do odstrzału).

Rozporządzenie Ministra Środowiska zmieniające zasady wykonywania polowań dopuszcza polowanie na dziki w nocy przy użyciu urządzeń noktowizyjnych i termowizyjnych, a także dopuszcza jednoczesne polowania zbiorowe i indywidualne w tym samym obwodzie – wszystko dla zwiększenia intensywności odstrzału dzików.

Rozporządzenie Ministra Środowiska zmieniające okresy polowań na zwierzęta łowne ustala okres polowań na dziki jako cały rok. Wydłuża okresy polowań na łanie jeleni 1.09-15.01, cielęta jeleni 1.09-31.01; wydłuża też okres polowań na daniela. Uzasadnieniem jest istniejąca wg Ministerstwo potrzeba wzmoczenia odstrzałów tych gatunków.

Rozporządzenie ustala okres polowań na szakala złocistego: 1.08-koniec 02, a w obwodach z występowaniem głośca lub cietrzewia lub z dokonaniem w ciągu ostatnich 2 lat zasiedleniem zajęcy, bażantów lub kuropatw – przez cały rok.

Wszystkie kompleksowe zmiany dotyczące dzików uzasadnione są zamiarem Ministra wytępienia dzików do maksymalnie niskich zagęszczeń ich populacji. Zdaniem Ministra, jest to potrzebne dla zwalczania afrykańskiego pomoru świń.

Wniesione uwagi z konsultacji społecznych, także uwagi Klubu Przyrodników, zamieszczono w odpowiednich katalogach Rządowego Procesu Legislacyjnego. Zestawiano je jednak dopiero... 3 sierpnia, a z dat wpływu wynika, że minister z podpisaniem rozporządzenia nie poczekał nawet na wpłynięcie uwag z konsultacji, o które sam się zwrócił.

Centralizacja Dyrekcji Ochrony Środowiska i zwolnienia w GDOŚ/RDOŚ – projekt ustawy

W portalu Rządowego Procesu Legislacyjnego zamieszczono proponowany przez Ministra Środowiska (za projekt odpowiedzialny jest pełniący funkcję Głównego Konserwatora Przyrody Andrzej Szweda-Lewandowski) projekt ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku... <http://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12302204>

Do konsultacji społecznych projektu, na które wyznaczono 4 dni, zaproszono Ligę Ochrony Przyrody, PZŁ, PTL, PKP, PGNiG, KGHM Polska Miedź, PSE, PGE oraz Gaz-System. Również w 4 dni opinię mają wyrazić PROP oraz zainteresowane dyrekcje ochrony środowiska.

Projekt zakłada scentralizowanie dotychczas odrębnych RDOŚ i GDOŚ w jedną jednostkę budżetową – Dyrekcję Ochrony Środowiska. Dotychczasowe RDOŚ miałyby się stać tylko oddziałami regionalnymi DOŚ, choć zachowany byłby urząd Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska i Regionalnego Konserwatora Przyrody. Warszawska centrala DOŚ miałyby przejąć wszelkie sprawy finansowe i kadrowe oddziałów

regionalnych. W szczególności, założeniem jest, by DOŚ mogła w razie potrzeby przesuwać pracowników i zasoby między swymi oddziałami. Minister uzyskałby prawo do określania zasięgu działania oddziałów regionalnych, mogąc oderwać ten zasięg od granic województw.

Zniesione miałyby być konkursy na stanowisko Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska i jego zastępców. Nieco zmieniłyby się wymogi: nadal wymagane byłoby od nich doświadczenie zawodowe w zakresie ochrony środowiska lub przyrody, ale wymagane doświadczenie na stanowisku kierowniczym mogłoby być z innej branży. Regionalnych Dyrektorów Ochrony Środowiska i ich zastępców (w tym Regionalnego Konserwatora Przyrody) powoływałby Minister a nie GDOŚ, przy zliberalizowanych wymogach dotyczących doświadczenia w zakresie ochrony środowiska lub przyrody i zliberalizowanych wymogach dotyczących kierunku wykształcenia RKP.

Przy planowanym przekształceniu stosunek pracy z obecnymi pracownikami GDOŚ i RDOŚ miałby wygasnąć w ciągu 2 miesięcy, o ile nie zostaliby pozytywnie zweryfikowani pod względem doświadczenia i wiedzy, przydatności, oraz dotychczasowego przebiegu pracy (postawy, zaangażowania i terminowości wykonywania zadań) – wówczas proponowanoby im nowe warunki pracy lub płacy.

Ustawa nie zmienia kompetencji RDOŚ i GDOŚ, zakłada płynne przejęcie majątku, zobowiązań i prowadzonych postępowań administracyjnych przez nową strukturę.

Ministerstwo Środowiska chce przywrócić polowania na łosie

W portalu Rządowego Procesu Legislacyjnego zamieszczono projekt kolejnego rozporządzenia o zmianie rozporządzenia o okresach polowań na zwierzęta łowne.

Projekt przywraca okres polowań na łosie, w województwach: lubelskim, podlaskim, warmińsko-mazurskim, oraz na wschód od linii Wisły w województwie mazowieckim, kujawsko-pomorskim i pomorskim. Na byki łosi można będzie polować od 1 września do 30 listopada, a na kłepy i łoszaki - od 1 października do 31 grudnia. Tym samym, przy-

wrócone mają być w Polsce polowania na łosie, dotychczas teoretycznie zaliczane do zwierząt łownych, ale objęte całorocznym okresem ochronnym.

Na konsultacje publiczne Minister Środowiska dał (jak zwykle ostatnio) 5 dni, uzasadniając wyjątkową pilność sprawy potrzebą przywrócenia polowań na łosie jeszcze w tym roku.

Jako uzasadnienie polowań na łosie, oprócz typowych argumentów o odbudowie i stabilizacji populacji, rosnących szkodach w uprawach rolnych i w lasach, wzrastającej liczbie wypadków drogowych z udziałem zwierząt i wnoszonych roszczeniach względem Skarbu Państwa, pojawił się nowy argument - odstrzał ma być niezbędny do monitorowania ewentualnego pojawienia się w Polsce potencjalnie śmiertelnej choroby jeleniowatych, tzw CWD, odnotowanej dotąd w Norwegii.

do wydobywania miedzi i innych zasobów naturalnych na tym obszarze (bogatym w złoża miedzi, złota, żelaza, manganu i tantalu), zastrzegając wyłączność dla państwowej jednostki brazylijskiej. Nakładał się na 9 przyrodniczych obszarów chronionych, chroniących lasy Amazonii, dając im dotychczas przynajmniej częściową ochronę przed górnictwem.

Prezydent uzasadnił tę decyzję koniecznością wsparcia rozwoju gospodarczego, w tym górnictwa, oraz... potrzebą ochrony środowiska (wywodząc, że możliwość udzielenia legalnych koncesji górniczych z kontrolowanymi warunkami ochrony środowiska zmniejszy bardziej szkodliwe przypadki nielegalnego wydobywania kopalin).

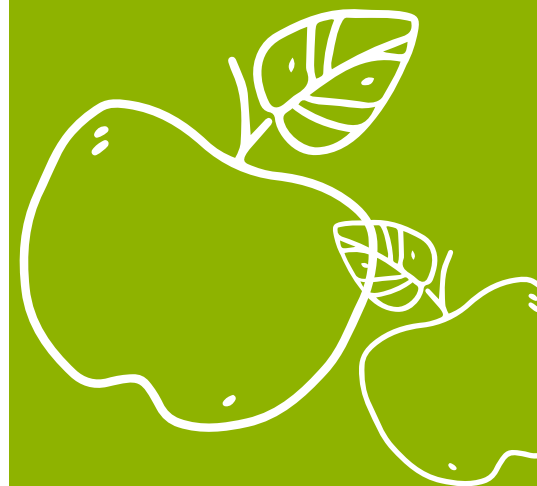
Więcej górnictwa w lasach Amazonii - decyzja Brazylii

Dekretem 9.142 z 22 sierpnia Prezydent Brazylii Michel Temer zniósł reżim ochrony tzw. „rezerwatu miedziowego” *Reserva Nacional do Cobre e seus associados* (RENCA), położonego na granicy stanów Para i Amapa w północnej Brazylii. Obowiązujący od 1984 r. „rezerwat miedziowy”, o powierzchni ponad 46 tys. km² (to więcej niż np. cała powierzchnia Estonii), ograniczał dostęp prywatnych kompanii górniczych



Jesienne Spotkanie z Sadem

Zapraszamy do Owczar na Jesienne Spotkanie z Sadem, które odbędzie się w sobotę 7 października 2017r. w godz. 12.00-18.00.



Jesień to czas zbioru owoców, w Owczarach to także symboliczne zamknięcie sezonu w naszej szkółce drzewek owocowych. Od wielu lat zajmujemy się odtwarzaniem, rozmnażaniem i propagowaniem starych odmian. Co roku szczepimy kilkadziesiąt odmian jabłoni, gruszy, śliwi i czereśni. Wiele z tych odmian to prawdziwe rzadkości na skraju wyginięcia. Jesienne Spotkanie z Sadem to symboliczne zamknięcie sezonu, ale praca w szkółce trwa cały rok. Zaczyna się już na przełomie jesieni i zimy od zbioru ze starych drzew zrazów do szczepienia. Zrazy są przechowywane aż do lutego i marca kolejnego roku, kiedy wykonuje się szczepienie. Wczesną wiosną, w kwietniu, drzewka sadzimy do szkółki. Przez cały sezon letni są pielęgnowane - oprócz zwykłego odchwaszczania i podlewania, usuwamy z nich niepotrzebne pędy. Jesienią, odpowiednio wyrosnięte drzewka są gotowe do sadzenia w miejscu docelowym. Latem przeprowadzamy także tzw. okulizację, czyli letnie szczepienie niektórych gatunków (grusze, śliwy, czereśnie).

Tego wszystkiego i więcej o rozmnażaniu drzew owocowych możecie dowiedzieć się podczas Jesiennego Spotkania z Sadem. Poza tym będziemy mówić o tym jak założyć sad ze starymi odmianami, jak pielęgnować drzewka, kiedy je przycinać, a kiedy lepiej nie przycinać. Obalimy kilka mitów na temat pielęgnacji, omówimy ekologiczne metody uprawy, jako alternatywie dla chemicznych preparatów, opowiemy jak stworzyć sad i ogród przyjazny owadom i człowiekowi. Pokażemy różnorodność starych odmian. Pomimo tego, że w tym roku, ze względu na późnowiosenne chłody i przymrozki, które zniszczyły zawiązki owoców na wielu drzewach w naszym regionie, zobaczycie i spróbujecie owoce kilkunastu albo nawet kilkudziesięciu starych odmian.



Tradycyjnie zapraszamy do przywiezienia własnych przetworów owocowych (także alkoholowych) oraz największych okazów owoców z własnych sadów i wzięcia udziału w konkursach z nagrodami.

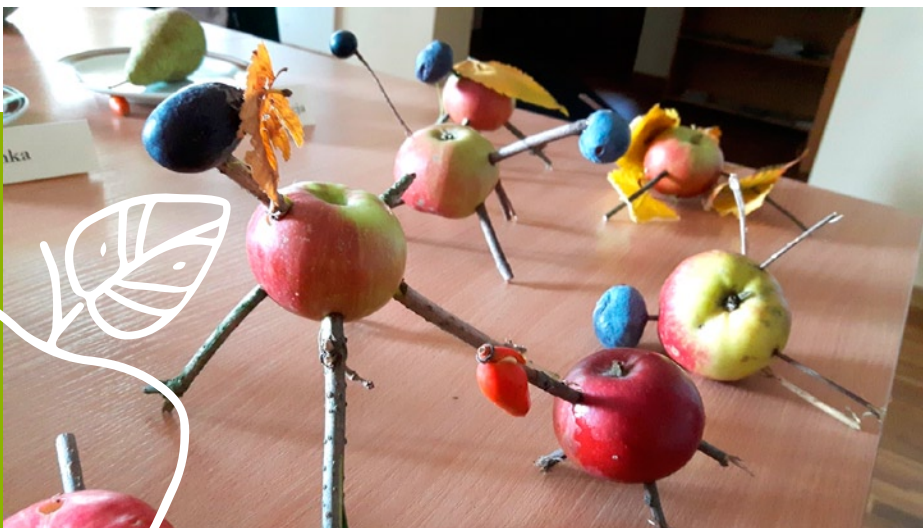
Zapraszamy do przyjazdu z dziećmi, dla nich będą gry i zabawy na wiejskim podwórku, oraz kontakt z naszymi zwierzętami – owcami i kozami, a także dla wszystkich warsztaty plastyczne i ognisko z ciepłym wegeposiłkiem.

Podczas Spotkania będzie oczywiście możliwość kupienia starych odmian drzewek

owocowych z naszej szkółki. Będą wśród nich odmiany znane i popularne jak np. jabłonie: Żłota i Szara Reneta, grusze: Faworytka (Klapsa), Szarnea, ale też odmiany bardzo rzadkie, np. jabłonie: Krótkonóżka Królewska, Carpentin, Fiessers Erstling, grusze: Bianca, Bera Boska.

Udział w spotkaniu jest bezpłatny, przyjeżdżający z daleka mogą skorzystać z noclegu w Stacji w cenie 25-35 zł (wspólne łazienki, dostęp do kuchni).

Ewa Drewniak



KONTAKT : Stacja Terenowa Klubu Przyrodników
Owczary 17, 69-113 Górzycyca • e-mail : owczary@kp.org.pl • tel. 95 759 12 20

Nowe monografie

W tym roku wydaliśmy już trzy monografie przyrodnicze: wiosną ukazały się „**Bąk**”, autorstwa Marcina Polaka oraz „**Łabędź krzykliwy**” Krzysztofa Dudzika, a obecnie „**Borsuk europejski**” Przemysława Kurka i Łukasza Piechnika. Ceny odpowiednio 18, 20 i 20 zł, zamówienia w sklepie Klubu na www.kp.org.pl lub emailem (owczary@wp.pl albo kp@kp.org.pl) lub telefonicznie (683828236 albo 957591220). Dostępne także monografie raków, kózkowatych, chomika europejskiego, susła perełkowanego, kłaskawki, kruka, pustułki i sokoła wędrownego.

Ukazał się także drugi zeszyt rocznika 2017 Przeglądu Przyrodniczego, cena rocznej prenumeraty Przeglądu to 48 zł, zasady prenumeraty na stronie www.kp.org.pl/pp/.



Wydawnictwo Klubu Przyrodników

ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236, e-mail: kp@kp.org.pl, www.kp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Paulina Grzelak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny), Marta Jermaczek-Sitak, Paweł Pawlaczyk

Zdjęcie na okładce: 1 strona – Patryk Chapiński, 4 strona – Dorota Horabik

Archiwalne zeszyty Boćka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:

http://www.kp.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=15&Itemid=146



Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt? – str. 10-11

***Baltic trip* czyli wyjazd studyjny w ramach projektu
AlkFens S PLife – str. 12-19**

Lato w Owczarach – str. 20-25

PRZYRODA NA SZALI – str. 26-30

Jesienne Spotkanie z Sadem – str. 31-32